Sportowiec

Dodatek »Głosu Narodu« poświęcony sportowi i kulturze fizycznej

Nr 25 (32) Częstochowa, poniedziałek 30 września 1946 r. Rok II.

Świetny sukces pięściarzy częstochowskich

CKS - Vitkovicke Żelezarny 9:7

Gdy w niedzielę po południu rozeszła się po Częstochowie wiadomość, że SSK Vitkovicke Zelezarny uzyskał w sobotę remis z czołową ósemką Polski, Batorym, najwięksi optymiści i entuzjaści częstochowskiego pięściarstwa stracili nadzieję na jakikolwiek sukces CKS'u, modląc się w duchu, aby pewna, zdawałoby się, przegrana, była jak najmniejsza.

Tymczasem wszyscy niemal bez wyjątku bokserzy nasi przywołali na pomoc wszelkie swoje umiejętności i ożywieni duchem walki, a wzmocnieni ambicją, uzyskali piękny sukces w pierwszym międzynarodowym spotkaniu pięściarskim na naszym terenie.

Piękne zwycięstwo Strychalskiego

Niespodziankę najgrubszego kalibru sprawił Strychalski, dzięki walce z Muchulenką, którą wygrał w porywający sposób. Wszystko przemawia za tym, że Strychalski zaczyna odzyskiwać dawną świetną formę i będzie stanowić jeden z najsilniejszych punktów ósemki CKS'u.

Równie ładne zwycięstwo uzyskał Chudy, choć w zgoła innym stylu. Sierpowy, jaki spadł na szczękę Kotali, był tak piorunujący, że Czech został nie tylko wyliczony, ale zniesiony z ringu i długo nie mógł odzyskać przytomności.

Nie zawiódł też Warwas, rozstrzygając na swoją korzyść spotkanie z doskonale walczącym w zwarciu Gieroldem. Sukcesem można też nazwać nierozegraną Żórawskiego z Dluhoszem oraz Berga ze Stibarem, który w sobotę znokautował na Śląsku znanego Kusza. Sukces byłby jeszcze większy, gdyby nie sędziowanie w pojedynkę Czecha Stilberberga, a to na skutek reklamacji kierownictwa gości. W sędziowaniu normalnym Berg otrzymałby na pewno wynikające z przebiegu walki orzeczenie zwycięstwa.

Pozostały punkt wywalczył dla CKS'u Frymus, który pomimo przewagi wzrostu i długości rąk Benesza lokował mu wzajemnie częste ciosy, będąc w zwarciu równie dobrym, jak przeciwnik.

Wyniki techniczne tego pięknego i emocjonującego meczu, który porwał widownię, były następujące: musza: **Strychalski** wygrywa wysoko na punkty z **Muchulenką**, kogucia: **Frymus** remisuje z **Beneszem**; piórkowa: **Chudy** nokautuje w II rundzie **Kotalę**; lekka I: **Małasiewicz** wobec rażącej przewagi technicznej **Chilina** przegrywa w drugiej rundzie przez techniczny k. o.; **Żórawski** remisuje z **Dluhoszem**; lekka: **Berg** nie rozstrzyga ze **Stibarem**; średnia: **Warwas** pokonuje wysoko na punkty **Gierolda**. W wadze półciężkiej, wobec niemożności wystawienia zawodnika, CKS oddaje punkty walkowerem. Zamiast walki w tej wadze nastąpiła pokazówka Czechów Lizala i Wilgusa.

Sędziował w ringu **Zapłatka**, który powitany został przez widownię burzliwymi owacjami przed zaczęciem meczu, a nagrodzony oklaskami po jego zakończeniu.

Na punkty sędziowali do wagi lekkiej II włącznie — **Stilberberg** (Morawska Ostrawa), **Studziński** i **Sproch**, później sam tylko Czech.

Na marginesie

...zdenerwowani przegrywaniem meczu Czesi zażądali dopuszczenia jeszcze jednego sędziego z ich strony, a wtedy sędziowie nasi (żaden z nich nie należy do CKS'u) odstąpili od sędziowania, powierzając tę funkcję samemu tylko przedstawicielowi gości. Czesi poznali się na tej lekcji grzeczności, a po meczu usprawiedliwiali się bardzo. Przy okazji powiedziano im, że Częstochowa, to nie... Praga Czeska...

...nie od rzeczy będzie wspomnieć dla przyszłej orientacji widzów, że sędziowie punktują nie tylko udane ciosy, ale i udaną obronę przed ciosami, czy uniki, jak to miało miejsce we wczorajszej walce Żórawski — Dluhosz. Tym się tłumaczą niektóre orzeczenia sędziów, niezrozumiałe dla nie znających się na boksie widzów. Stąd też przeważnie pochodzi nieuzasadnione protestowanie publiczności...

...podziwu godną była energia sędziego ringowego Zapłatki. Gdy widzowie w pewnym momencie zaczęli reagować zbyt głośno, znakomity ten arbiter uciszył ich podniesieniem ręki, po czym oznajmił przekonywująco: „Od tego ja tu jestem!" Dzięki temu ilość sędziów z liczby 1.501 (Zapłatka plus 1.500 widzów) skurczyła się od razu do liczby 1 (Zapłatka)...

...ryngrafy, jakimi bokserzy nasi obdarzyli wszystkie już niemal drużyny w kraju, zaczynają z kolei wędrować zagranicę. Początek zrobiono na SSK Vitkovicke Zelezarny...

Śląsk — Legion 6:4 (3:0)

(LK) Ślązacy zaprezentowali się jako zespół o dobrej technice i zgraniu. U Legionu podkreślić należy przede wszystkim ogromną ambicję wszystkich zawodników, którzy przy stanie 4:0 i 6:2 dla Ślązaków nie tylko nie załamali się, lecz walczyli z pełną ofiarnością, będąc do końca równorzędnym przeciwnikiem i poprawiając wydatnie wynik.

Bramki dla Śląska strzelili — Gajda 4, Holewik i Ósmy. Dla Legionu — Wojciechowski i Kopera po 2.

Sędziował Dróżdż.

Skra komb. — Częstochowianka 2:0 (1:0)

(LK) Skra wystąpiła w zmienionym składzie. Młodzi jej zawodnicy wykazali dobrą technikę, lecz brakowało im jeszcze zgrania. Jedynym pewnym punktem była obrona. Częstochowianka wzmocniona Galuszką i Kuśmierskim zagrała dobrze, potwierdzając poprawę formy, jaką chcielibyśmy widzieć na stałe u tej sympatycznej drużyny.

Bramki zdobyli **Dzięciołowski** i **Warmus**.

Sędziował dobrze **Zbrojkiewicz**.

Stradom — Lenko (Bielsko) 4:0

(LK) W rozgrywce o puchar Dyrekcji Przemysłu Włókien Łykowych Stradom zrewanżował się drużynie Lenko za porażkę, poniesioną w Bielsku.

Sensacyjna porażka Wisły

Rozegrany wczoraj w Krakowie półfinałowy mecz o mistrzostwo Polski pomiędzy warszaw- Polonii. Wisła była na ogół lep- ogromną niespodziankę, bo przegraną gospodarzy, która nie była w ogóle brana w rachubę przez jasnowidzów piłkarstwa.

Zajścia na meczu AKS — RKU

Drugi mecz półfinałowy AKS — RKU rozegrany w Chorzowie, został przerwany na kilkanaście minut przed końcem przy stanie 3:0 dla AKS'u, na boisko bowiem wtargnęli kibice RKU, uniemożliwiając dalsze trwanie meczu. — Interweniowała milicja, padły też salwy na postrach.

Dzielna postawa Tęczy

Bardzo dzielnie spisała się wczoraj u siebie Tęcza kielecka w spotkaniu półfinałowym z Wartą Poznań. Równoważąc przewagę techniczną gości ambicją, a zagrażając im błyskotliwymi, groźnymi wypadami, mistrz kielecko-częstochowskiej grupy zmusił renomowanego przeciwnika do pełnej walki w ciągu całych 90 minut, a nawet posiadał nad nim przewagę w ciągu pół godziny po przerwie. Gdyby nie wspaniała gra bramkarza gości, Jankowiaka, którego można nazwać bez przesady bohaterem meczu, losy spotkania mogły być inne.

Prowadzenie dla Warty uzyskał już w 1-ej minucie Smólski. Tenże gracz w 7-ej minucie podwyższył na 2:0, a strzelonego w kilkanaście minut później karnego obronił fenomenalnie Strzechla. Po pauzie Tęcza narzuciła ostre tempo, odrzucając Wartę na jej pole. Dłuższa przewaga kielczan wyraża się jedynie w bramce, zdobytej przez Ziętala — resztę strzałów oraz wypadów napastników Tęczy broni wspaniale Jankowiak. Pod koniec stroną atakującą jest znowu Warta, która też strzela trzeciego goala przez Smólskiego. Wyróżnili się w drużynie Tęczy: bramkarz Strzechla, obrońca Zagórski i lewy łącznik Klimek. W Warcie: Jankowiak i Smólski. Gendera zawiódł oczekiwania, tak samo Kulesza w Tęczy, który dał się zupełnie obstawić.

Sędziował świetnie inż. Oleś[illegible] z Krakowa.

[illegible] — Radomiak 3:1 (1:0)

[illegible] zakwalifikował się obok Warty, Polonii i AKS'u do finałowej mistrzostw Polski.

Czarni-Raków 1:1(0:0)

eliminacyjnego, choć w drugiej części zawodów posiadała wyraźną przewagę, przebywając raz po raz na polu karnym przeciwnika. W osiągnięciu sukcesu przeszkodziła Rakowowi nie wystarczająca strzałowość napastników z jednej strony, a z drugiej — niezwykle przytomna i ofiarna gra trójki obronnej Czarnych ze świetnym bramkarzem Wyczółkowskim na czele.

Drużyna rakowska, która wystąpiła z atakiem bez kontuzjowanego Kopcia i pomocą osłabioną brakiem chorego Gęsiarza, nie zdołała rozstrzygnąć na swoją korzyść pierwszego spotkania

Najlepszą częścią drużyny Rakowa była pomoc, która pod wodzą środkowego Buczkowskiego paraliżowała umiejętnie większość akcyj ofensywnych gości, a także zasilała atak w dokładne i celowe podania. Nie zawiodło też trio obronne, w którym wybijał się Błaszkiewicz. Bramkarz Kluska miał również b. dobry dzień. W ataku niespodzianką była ładna gra lewoskrzydłowego Skrzeszowskiego, który, choć słaby fizycznie, wykazał dużą inteligencję piłkarską.

Czarni zaprezentowali się jako zespół grający nader fair i ogromnie zdyscyplinowany. W pociągnięciach poszczególnych zawodników widać było szkołę, jaką drużyna ta zdobyła w wielu tegorocznych spotkaniach z silnymi przeciwnikami. Akcje ataku w pierwszej połowie, gdy grę prowadzono równorzędnie, były b. niebezpieczne, napastnikom jednak Czarnych, tak jak ich przeciwnikom z vis à vis, zabrakło decydujących strzałów. W drugiej połowie gracze radomszczańscy wykazali brak kondycji, dopiero w kwadransie końcowym odzyskali animusz, co wyraziło się w przeprowadzeniu kilku groźnych ataków.

Prowadzenie dla Rakowa uzyskał pięknym strzałem **Kusal**, wyrównanie dla Czarnych padło w zamieszaniu podbramkowym.

Z Radomska przybyło kilkuset kibiców Czarnych, którzy chwilami dopingowali b. żywo swoją drużynę.

Sędziował doskonale **Kołodziejczyk**.

Tenisiści Victorii górą

Końcowe rozgrywki mistrzostw tenisowych Częstochowy przyniosły pełny sukces zawodnikom Victorii, którzy zdobyli oba tytuły mistrzowskie gry panów, a także oba tytuły wicemistrzowskie, co prawda jeden z nich wskutek niestaniecia do walki półfinałowej zgranego debla CKS'u, Chądzyński — Laskowski, ten ostatni bowiem zawodnik zachorował.

Sobotnie rozgrywki rozpoczęto spotkaniem **Chądzyński — Zarębski.** Pewnym faworytem wydawał się być Chądzyński, który też panując na korcie wygrywa pierwszego seta 6:2, a w drugim prowadzi już 4:2, gdy spór o jedną, nie decydującą w dodatku piłkę, doprowadza go do rozdrażnienia. Chądzyński zaczyna tracić inicjatywę, przejmuje ją natomiast Zarębski, narzucając przeciwnikowi swój system gry, polegający na wymianie piłek z głębi kortu. Seta wygrywa Zarębski 6:4, przeważa też na swoją korzyść seta trzeciego 7:5 po emocjonującym pojedynku, w którym ma większą regularność uderzenia i kończących piłek.

W drugim spotkaniu **Barylski** wygrał swobodnie 6:3, 6:1 z niedysponowanym tego dnia wskutek gorączki **Laskowskim.**

Rozegrany w niedzielę finał przyniósł tytuł mistrzowski **Barylskiemu**, który zwyciężył **Zarębskiego** 6:2, 6:2, 6:0. Obaj gracze zaprodukowali duży repertuar uderzeń, lecz spotkanie nie należało do emocjonujących, mało było bowiem żywych pojedynków i wypadów do siatki.

Mistrzostwo gry podwójnej panów zdobyli **Barylski — Wiśniewski**, bijąc mało zgranych **Zarębskiego — Kadelę** 6:0, 6:2, 6:2. Kadela wypadł lepiej, aniżeli w grze pojedynczej, ustępował jednak jeszcze pozostałym trzem graczom, toteż mając go za partnera Zarębski nie wykazał nerwu do walki wiedząc z góry, że stoi na straconej placówce.

Poza konkursem rozegrany został jeden set w grze mieszanej pomiędzy parami **Barylski, Frankówna — Zarębski, Wodyńska**, z wynikiem 6:3.

Migawki tenisowe

Bardzo popularną osobą na kortach jest ob. Mellerowicz, jeden z założycieli warszawskiej Polonii, mieszkający obecnie w Częstochowie; ob. Mellerowicz spełnia w tenisie rolę „szperacza", goniąc wciąż w poszukiwaniu nowych talentów; ostatnio trenuje on podobno dwóch chłopców do podawania piłek i ma pewność, że wychowa dwie gwiazdy; wydaje się to całkiem prawdopodobnym, jeśli zważyć, że tenisiści tej miary, co Cochet i Koželuch rozpoczęli swoją karierę również od roli chłodców do piłek...

...dla lotności na korcie Barylski przezwany został „Skowronkiem"...

...Kadela, który prowadzi wytwórnię trykotaży, ma b. miękki serwis; złośliwi zauważają, że jest to serwis... trykotażowy...

...Chądzyńskiego zwą „Wrogiem piłek", gdyż od jego silnego uderzenia pękają na treningu co najmniej dwie piłki...

...Wodyńska, która nie cieszy się powodzeniem mężczyzn w sztuce Zapolskiej „Ich czworo" (w której występuje na scenie Teatrów Miejskich), jest za to otoczona prawdziwym rojem mężczyzn na kortach; kobiety, które chciałyby mieć podobne powodzenie, niechaj zaczną również grać w tenis...

W uzupełnieniu wiadomości ze str. 2-giej podajemy, że Śląsk pojedzie do Szkocji, zasilony graczami innych ośrodków, a więc będzie to reprezentacja PZPN'u.

Częstochowa musi mieć stadion

Chcąc przyłączyć swój głos do poruszonej przez Redakcję „Sportowca" sprawy stadionu, pozwalam sobie skreślić poniższe uwagi:

Tereny sportowe w Częstochowie są chaotycznie rozrzucone. Boisko miejskie znajduje się przy ulicy Pułaskiego, plac do gier ręcznych i korty — w parku, bokserskiej hali odpowiednich rozmiarów nie ma w ogóle, tak samo bieżni i skoczni, trudno bowiem ochrzcić tymi nazwami prymitywne urządzenia przy boisku miejskim. Podobną prymitywnością odznacza się basen pływacki, wybudowany obok Starostwa; basen ten ma za małe wymiary i jest za płytki, wskutek czego nie można wykonywać skoków, zresztą nie ma też skoczni.

Wszystko to świadczy o bezplanowym, opartym jedynie na przypadku urządzaniu i rozmieszczaniu obiektów sportowych. Nie przyczynia się to bynajmniej do sprawnego biegu naszego życia sportowego, a jeśli zadalibyśmy sobie trud szczegółowego zbadania przyczyn zastoju w niektórych dziedzinach tężyzny fizycznej, jak w grach ręcznych, czy pływactwie, to doszlibyśmy do wniosku, że leżą one, obok innych źródeł, także i w rozrzuceniu oraz nieprzydatności poszczególnych terenów.

Ten stan rzeczy można zmienić radykalnie przez planową centralizację w ramach nowego stadionu, wybudowanego na zasadzie najlepszych i najświeższych doświadczeń z tej dziedziny.

Taki reprezentacyjny stadion, pomijając już jego znaczenie prestiżowe, przyczyni się z całą pewnością do założenia podstaw planowego rozwoju sportu częstochowskiego w takich rozmiarach, jakie mu się należą z racji zaznaczającego się wyraźnie po wojnie żywiołowego pędu do rozkwitu, a także z racji uznania przez Państwo sportu jako podstawy tężyzny obywateli, co wyraziło się we włączeniu go do jednego z działów Obrony Narodowej.

Budowa nowego stadionu, odpowiadającego znaczeniu Częstochowy i jej żywotności sportowej powinna być kwestią ambicji naszych władz, sportowców i całego społeczeństwa.

Strojny Stefan,
ul. Kunickiego Nr. 1.

Ślązacy pojadą do Szkocji

PZPN zmienił pierwotną decyzję i wyraził zgodę na wyjazd reprezentacji Śląska na 3 mecze w Szkocji.

Pięściarze Ludwikowa gromią Baildon 12:4

Ślązacy, którzy przyjechali bez Badury i Figla, poza odpornością nie zademonstrowali żadnej klasy, będąc drużyną b. słabą technicznie i z wielkimi brakami w kondycji. W zespole Ludwikowa podobali się najlepiej Orman w piórkowej i Kurek w półciężkiej. Ten ostatni w walce przeciwko Kutowi dał pokaz boksu wysokiej klasy.

Wyniki techniczne były następujące:

musza — po beznadziejnej walce surowego Drozda (B) z jeszcze surowszym Stala (L) wygrywa na punkty pierwszy, kogucia — Buszman (B) został zdyskwalifikowany za nieprawidłowy cios w walce z Zonicą (Z), piórkowa — Orman (L) wykorzystując ze spokojem siłę swego cio su znokautował już w 1-minucie Bielskiego (B) piórkowa II — Sanek (B) przedstawiający typ bombardiera ringowego znokautował również w I rundzie Sitarskiego (L) lekka — Wylężał (B) zrezygnował w II rundzie z walki, oddając punkty Bogdanowi (L): ten ostatni zawiódł naogół walcząc nieczysto, za co otrzymał dwa upomnienia; szkoda, gdyż jest to zawodnik o wielkich możliwościach; półśrednia i Fus (B) bronił się bohatersko, wytrzymując pomimo krwawienia przez wszystkie trzy run dy w walce z Sykulskim (L), który wygrał wysoko na punkty; półśrednia II — Weiss (B) poddaje się po 2 rundach Tarasowi (L), półciężka — Kut (B) już w I rundzie idzie na deski do 9 i krwawi. Błyskawiczne ataki Kurka (L) peszą zawodnika Baidonu, który po kilku jeszcze hakach na żołądek klęka i pozwala się wyliczyć. W walce pokazowej dwóch piórkowców Ludwikowa Pasowski wygrał na punkty z Blicharskim, mając więcej inicjatywy.

KSZO — Broń (Radom) w pływaniu 53:42

Mimo, iż sezon pływacki ma się ku końcowi, pływacy Klubu Sportowego przy Zakładach Ostrowieckich podejmują jeszcze zawody pływackie. KSZO wystawiło kilku rezerwowych. Wyniki pierwszych miejsc były następujące:

100 m st. dowolnym: 1)Rybkowski (KSZO) — 1.09,2 min.

50 m st. dowolnym chłopców: 1) Adamczyk (KSZO) — 36,2 sek.

100 m stylem grzbietowym: 1) Zając (KSZO) — 1.30,6 min.

200 m st. klasycznym: 1) Żochowski (KSZO) — 3.18.0 min.

100 m st. klasycznym pań: 1) Cieńska (Broń) — 1.58,8 min.

Sztafeta 5×50 st. dow.: 1) KSZO — 2.58.0 min.

Sztafeta 3 × 100 m st. zmiennym: 1) KSZO — 4.15.2 min.

W meczu piłki wodnej mistrz Polski KSZO zwyciężył bez wysiłku 6:1. KSZO posiadało przez cały czas wybitną przewagę nad słabym na ogół przeciwnikiem radomskim.

Partyzant, SKS, Garbarz i RKS Radom zwyciężają

Partyzant Kielce — Proch Pionki 7:2 (1:1)

Proch był do przerwy przeciwnikiem dość groźnym. Po pauzie na boisku panował bez reszty Partyzant nie dopuszczając gospodarzy w ogóle do głosu.

Zawody na dobrym poziomie.

Partyzant Kielce — Team Radom-Częstochowa 4:2 (2:0)

Partyzant miał przez cały czas bezapelacyjną przewagę. Bramki dla niego zdobyli:Jung 3 oraz Gala. Sędziował dobrze Jopowicz.

SKS Starachowice — Garbarz Radom 2:1 (2:1)

Zasłużone zwycięstwo drużyny starachowickiej, która miała więcej z gry będąc zespołem szybszym i ambitniejszym. Zawody prowadził Przytuła.

Radomiak — Granat Skarżysko 1:1 (1:0)

Trzeci występ drużyny srarżyskowskiej w Radomiu był częściową rehabilitacją za porażkę z R. K. S. i Garbarzem. Gra mało ciekawa.

Radomiak okazał się w tym meczu drużyną przeciętną.

Sędziował Staniszewski.

SKS Starachowice — KSZO Ostrowiec 5:1 (0:1)

Odmłodzona drużyna starachowickiego SKS-u (niegdyś poważnego kandydata do Ligi Państwowej) po serii niefortunnych wyników w mistrzostwach kieleckiej klasy A, weszła na drogę zwycięstw rozkładając po kolei szereg dobrych zespołów A-klasowych. Tym razem bramki strzelili:Piwnik 2, Brzozowski, Wysocki i Wiźnlak II. SędziowałKrygiel.

Garbarz Radom — Granat Skarżysko 2:1 (1:0)

Drużyna Granatu zbyt forsuje swoich zawodników rozgrywając 2—3 razy w ciągu tygodnia zawody.

Bramka, która zadecydowała o zwycięstwie Garbarza padła z rzutu karnego.

Zawody prowadził **Fomin.**

RKS Radom — Granat Skarżysko 5:2 (1:1)

Mając zdecydowaną przewagę do pauzy, skarżyskowski Granat przegrał do wicemistrza Podokręgu Radomskiego. Sędziował Mendyk.

Granat I-b Skarżysko — KS Stalowa Wola 3:2 (1:0)

Bramki dla Granatu zdobyli: Marczewski 2 i Suligowski. Sędzia Lewandowski.

*

W Radomiu rozegrany został mecz „Ojcowie Miasta" „Old boye" z przeznaczeniem dochodu na sieroty po poległych partyzantach. W drużynie „Ojców Miasta", króra wygrała 3:1, wystąpili m. in. wiceprezydent Radomia, przewodniczący Pow. Rady Zw. Zaw. i t. d.

Ciocia Imcia uszczęśliwia bokserów

Pierwszy wielki transport sprzętu sportowego, sprowadzonego przez Polską YMCA, nadszedł już do kraju i w najbliższym czasie przybędzie z Gdyni do Warszawy.

„Ciocia Imcia" uszczęśliwi w pierwszym rzędzie świat bokserski, na podany bowiem transport składają się głównie rękawice bokserskie produkcji kanadyjskiej. Kilkaset skrzyń nowych rękawic bokserskich, najwyższej jakości, to zaiste nielada osiągnięcie YMCA.

W niedługim więc już czasie rozwiązane będą trudności zaopatrzenia polskiej młodzieży w sprzęt bokserski, co tak poważnie hamowało rozwój tego sportu.

Maraton pływacki w ZSRR

W pływackim wyścigu maratońskim o mistrzostwo na rok bieżący wzięło udział 25 najlepszych pływaków ZSRR, w tym 18 mężczyzn i 7 kobiet. W konkurencji kobiecej zwyciężczynią została Jewgenia Wtorowa, która przepłynęła dystans 15 km. w 4 godz. 58,8 sek. Wśród mężczyzn zwycięstwo przypadło w udziale Gladiszczykowi, który trasę 25 km prze był w czasie 8.17 godz.

SZACHY

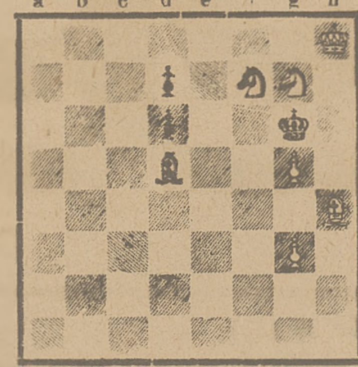
(pod redakcją S. Limbacha)

ZADANIE Nr. 34

A. Rohoziński, Gliwice

(Oryginalne dla „Głosu Narodu")

Czarne: Kg6, P:d6, d7; (3)



Białe: Kh8, Gd5, Gh4, Sf7, Sg7, P:g3, g5; (7)

Białe matują w 3 posunięciu.

Częstochowa prowadzi w turnieju drużynowym o mistrzostwo szachowe Polski

Po piątej rundzie turnieju reprezentacja naszego miasta wysunęła się na pierwsze miejsce, osiągając 15 i pół pkt. przed Katowicami, Łodzią, Cieszynem, Wrocławiem, Warszawą, Krakowem, Kielcami, Gdańskiem i Poznaniem. Częstochowa wygrała dotychczas z Kielcami 4:2, Gdańskiem 3 i pół : 2 i pół, z Wrocławiem identyczny wynik, zremisowała z Poznaniem 3:3, a stan spotkania z Łodzią 1 i pół : 2 i pół (dwie partie niedokończone). Do wielkich niespodzianek turnieju należą porażki Krakowa ze Śląskiem 1:5 i Warszawy z Cieszynem 2:4.

Indywidualnie szachiści nasi uzyskali wyniki: **Prof. Czarnota** — wygrane z mistrzem Poznania Janikiem i Zinkowskim (I szachownica Kielc), remisy z Sojką (I szachownica Śląska) i wicemistrzem Polski Gadalińskim (Łódź) oraz mistrzem Wybrzeża Czerniakowem. Jest to jeden z najlepszych wyników na I szachownicy. **Prof. Beer** — na II szachownicy na skutek niedyspozycji fizycznej miał passę porażek, ale ostatnio zaczął rehabilitować się. **Limbach** — zdobył 4 i pół pkt. na 5 gier — jest to najlepszy wynik indywidualny turnieju. **Wieczorek** — 1 wygrana, 3 przegrane, 1 remis. **Skalik** — 2 wygrane, 2 remisy, 1 przegrana. **Borkowski** — 1 wygrana, 1 remis, 1 przegrana.

Częstochowa ma jeszcze ciężkie spotkania z Krakowem, Katowicami, Warszawą i Cieszynem.

Sukces Spychały

Spychała wygrał turniej tenisowy w Chiswick (Anglia) bijąc w finale słynnego gracza chińskiego Choy'a 6:8, 6:2, 6:4.

W. Junosza Dąbrowski

Rekord woli

2.

Gdy Riviérre, zawsze zimny, spokojny i wyrachowany, obliczył, że Linton musi być blisko, wysłał na zwiady „kwadrupletkę" i określiwszy dokładnie sytuację przeciwnika — wydał dyspozycje, któreby pozwoliły minąć go. nie pozwalając mu „uczepić się na kółku".

Mianowicie, umieścił się za tripletką, a kazał tandemowi jechać z tyłu. Mieli przejechać obok Anglika w pełnym pędzie, zasko czyć go.

Gdyby jednak odpowiedział na atak i „uchwycił kółko" tandemu, ten miał stopniowo zwolnić, a potem się zatrzymać, tak, by Linton nie mógł już dopędzić Riviérre'a. Złośliwy manewr taktyczny, jeśli i nie zanadto „fair", to w każdym razie nie kolidujący z przepisami!

Gdy mijali Lintona, ujrzeli zabłoconego, znękanego, samotnego jeźdźca, który nie reagował, a tyl ko pochylił głowę.

Do Tours, do Blois — Riviérre przybył sam. Linton, dzięki niesłychanej energii, zdołał nadrobić parę minut. Później jednak opadł z sił, stopniowo tracił teren. Konstruktor jego roweru, Darracq, obiecał każdemu z jeźdźców, tworzących osadę najlepszej tripletki, gruby banknot za każdą odzyskaną minutę. Prowadzono więc Lintona w tempie zabójczym. Walijczyk, choć wyczerpany doszczętnie, biały jak trup i niezdolny wykrztusić słowa, ani razu nie poprosił o zmniejszenie go. Wysiłkiem woli trzymał się jeszcze.

Do Orleanu przybył w 20 minut za Francuzem. Tu, na punkcie kontrolnym, oczekiwało nań kilku angielskich sportowców i Choppy Warburton. Od chwili, gdy Riviérre zupełnie świeży i pełen radości wyruszył w dalszą drogę, stosunkowo już niedaleką, znakomity trener nie mógł opanować niecierpliwości. Czyżby się miał omylić i Linton nie wygra biegu?

Gdy zobaczył w oddali obłok kurzu, zwiastujący przybycie pupila, ucieszył się, mimo ogromnego opóźnienia, nie tracąc nadziei, iż triumf jest jeszcze możliwy. Gdy jednak Linton się zbliżył, Choppy tylko machnął ręką. Walijczyk chwiał się razem z rowerem, a chcąc zejść zeń — upadł na wznak, tracąc przytomność. Gdy przyszedł do siebie, pewien dziennikarz angielski zwrócił się doń:

— Ale pan już chyba dalej nie pojedzie? To byłoby nonsensem!

Artur Linton, choć jeszcze półprzytomny, odrzekł dumnie:

— Ależ drogi panie! Czy bym śmiał wtedy wrócić do swojej ojczyzny? Nie, drogi panie, ja zaraz jadę dalej... muszę jechać dalej!

Pojechał, choć z wyczerpania nie nie widział, choć Darracq i Warburton, straciwszy nadzieję, przestali się nim opiekować.

W Etampes Riviérre miał 18 mi nut przewagi. Między Etampes a Wersalem była najcięższa część trasy, upstrzona pagórkami o stro mych stokach, niebezpiecznymi za krętami, posiadająca najgorsze, pokryte kamieniami, drogi.

W Wersalu Riviérre miał tylko 4 minuty przewagi.

Gdy wjeżdżał na przedmieście paryskie Suresnes, jadąc już między dwoma gęstymi szpalerami entuzjastycznie witających go wi dzów, usłyszał nagle z tyłu krzyki: „Z drogi! Z drogi!" Nie wiedząc, o co chodzi, przycisnął się do prawej strony ulicy. Jakież było jego zdziwienie, gdy obok mignęła sylwetka kolarza, o koszulce pokrytej krwią zmieszaną z błotem, o twarzy zniekształconej przez krańcowy wysiłek, kolarza, w którym raczej domyślił się, niż poznał Lintona!

To był Artur Linton! Człowiek, który w Orleanie nie mógł stać na nogach, przy myśli o tym, że do swojej ojczyzny nie potrafi powrócić pokonany — przeistoczył się w demona, w jakąś apokaliptyczną zjawę, pędzącą po szosie z okrzykiem: „Z drogi"!

Gdy rozległ się głos trąby, na mecie zawrzało.

— Riviérre, Riviérre! — przesz ło wzdłuż trybun. Od kilku godzin wszystkie meldunki, ze wszystkich punktów kontrolnych, zwia stowały to samo: Riviérre, sam jeden!

Naraz wleciał, jak pocisk dzia łowy, Artur Linton, czasem 21 go dzin 17 minut i 18 sekund bijąc znacznie wszystkie dotychczasowe rekordy.

Gdy przebył metę, rzucono się ku niemu, by pomóc zejść z rowe ru.

— Nie ruszcie mnie, nie ruszcie — jęknął — mnie wszystko tak strasznie boli!

W miesiąc później, na cichym cmentarzu wioski Aberaman, w Walii, pochowano Artura Lintona, powalonego nadmiernym wysiłkiem.

Leży tam spokojnie. Wrócił do swej ojczyzny z dumnie podniesioną głową, ze świadomością, iż wstydu jej nie przyniósł.

Dzięki postępowi techniki ulepszonym metodom treningu, rekord jego przestał być niedościgniony. Pamięć o wyczynie tego naiwnego prostaka z głuchej wioski walijskiej trwa jednak i trwać będzie nadal; mniej minut i godzin zużyli inni, by przebyć przestrzeń przebytą drogę, ale żaden nie wlożył w swój wyczyn więcej serca, więcej bohaterskiej siły woli, żaden tak mało jak on nie przydał wagi sukcesowi osobistemu, żaden tyle co on, może prymitywnie, może zbyt prostodusznie, lecz niemniej szczerze i głęboko — sprawie ambicji narodowej. Żaden nie poświęcił się tak daleko, by na ołtarzu tego naiwnego patriotyzmu złożyć swe młode życie.

Dlatego wyczyn Lintona, przerastający ramy zwykłego wyczynu sportowego, pozostaje na zawsze rekordem — rekordem woli.

Koniec.

Wyd.: Woj. Urząd Informacji i Propagandy Sekretariat III Aleja 52, tel 22 45 i 22 49 Godziny urzędowania codziennie od 11 ej do 13 ej Redaktor Stefan Gajos.

Ogłoszenia przyjmuje PAP Częstochowa, III Aleja Nr. 61, tel. 15-45. Kielce, Sienkiewicza 32, Adm. Oddziału „Głosu Narodu".